Rok IV. Środa dnia 14 lutego 1934 r. Nr. 35

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

ARMJA OŚWIATOWA.

Nasze nauczycielstwo dzielnie spełnia swe obowiązki.

„Armja 100.000 oficerów w naszej wojnie o oświatę".

Temi słowy scharakteryzował premjer i minister oświecenia p. Janusz Jędrzejewicz w swem przemówieniu w Senacie nasz stan nauczycielski.

W tej „wojnie o oświatę" wskrzeszona do samodzielnego bytu Polska znalazła się w przeolbrzymich trudnościach. W spadku po zaborcach odziedziczyła przerażający stan analfabetyzmu. Gdy na przełomie XIX i XX stulecia walka z analfabetyzmem w Europie doprowadziła do tego, że ta ciemnota została w państwach cywilizowanych niemal doszczętnie wyrugowana—u nas polityka zaborców szła w kierunku wręcz przeciwnym: ciemna nie posiadająca umiejętności czytania i pisania masa była dla rządu zaborczego podatniejsza, niż oświecony obywatel. I dlatego wcale zaborcy nie trapili się wysokim odsetkiem analfabetyzmu na ziemiach polskich, a zarówno w zaborze rosyjskim jak i pruskim silne stawiali tamy i przeszkody inicjatywie obywatelskiej na polu oświaty.

Z chwilą uzyskania niepodległości zabrać się tedy musiano do naprawienia zaniedbań stulecia niewoli.

Ale—jakto scharakteryzował ostatnio premjer—w ciągu niemal jednego dnia, jednem pociągnięciem pióra w początkach naszej państwowości chcieliśmy rozbudować olbrzymi gmach szkolny, wprowadzić bezpłatność i powszechność nauczania.

Jednak potraktowano tę sprawę bardzo teoretycznie, nie licząc się z możnością wykonania. Nie stać nas ani teraz ani jeszcze na szereg lat na wypełnienie tego programu Nie mamy poprostu na to dość pieniędzy.

A jednak około 4 i pół miljona dzieci ogarnęło polskie szkolnictwo i nasza „walka o oświatę", walka z analfabetyzmem czyni stałe i piękne postępy.

Komu te sukcesy przypisać?

Tej właśnie „armji 100.000 oficerów w naszej wojnie o oświatę"—jak ją określa premjer Jędrzejewicz.

Sukcesy osiągane są tembardziej podziwu godne, gdy zważymy, że nasz nauczyciel żyje wśród bardzo ciężkich warunków pracy. Jest ona bowiem wysiłkiem nieraz ponad miarę, wysiłkiem, dokonanym pod naporem siły motorycznej zapału i zamiłowania do zawodu.

Szef rządu w swem ostatniem przemówieniu wyraził też polskiemu nauczycielowi pełnię uznania, z wielkim podziwem odniósł się do tego pioniera kultury, zmagającego się z przeciwnościami, a jednak nie słabnącego w spełnieniu zaszczytnej misji.

A misja ta polega nietylko na samem zawodowem spełnianiu obowiązków, lecz również i na wielkiem zadaniu wyrównania tych braków w psychice polskiej, które są spuścizną stuletniego stanu bezpaństwowości.

Nauczyciel polski to zrozumiał. Przyświeca mu obecnie jedna tylko tendencja: wychować dla państwa przyszłe pokolenie, oświecić je, wyrwać ze szponów ciemnoty.

Naczelna myśl wychowawcza, ustalona przez obóz twórczej pracy państwowej, toruje sobie coraz silniej drogę do uszu nauczycieli, do murów szkół naszych i do serc młodzieży szkolnej.

Austrja w odmętach wojny domowej.

Zacięte walki w Linzu, Insbrucku i Salzburgu. Strajk generalny i stan oblężenia w Wiedniu.

W Austrji — w Lincu, a następnie w Wiedniu wybuchły wczoraj krwawe zaburzenia, których dalszy rozwój doprowadzić może do ogólno-państwowej katastrofy.

Zarzewiem buntu przeciw rządowi Doelfussa stało się rozwiązanie socjaldemokratycznego Schutzbundu i konfiskata posiadanej przez oddziały Schutzbundu broni.

WIEDEŃ W toku przeprowadzonych dochodzeń i konfiskat broni, dyrekcja policji w Linzu przedsięwzięła dokonanie rewizji w hotelu Schiffa i socjaldemokratycznym domu robotniczym.

W domu tym znajdowały się większe oddziały rozwiązanego Schutzbundu, któ re stawiły policji zbrojny opór.

Dwie kompanje strzelców alpejskich uzbrojone w karabiny maszynowe, obsadziły domy sąsiadujące z siedzibą socjal-demokratów i z ukrycia ostrzeliwały zabarykadowanych tam bojowców.

Oddziały Schutzbundu stawiały zbrojny opór jeszcze w kilku innych miejscach w Linzu.

Walki między policją i wojskiem z jednej. a socjal-demokratami z drugiej strony — przybierały z każdą godziną gwałtowniejszy charakter. Na ulicach poszczególnych dzielnic dochodził do gwałtownych starć.

Socjal-demokraci otrzymali z okolic znaczne posiłki.

Liczba zabitych i rannych nie jest dotychczas ustalona. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Wszystkie sklepy i restauracje zostały zamknięte.

Zawezwane na pomoc oddziały wojska zajęły budynek w walce, przyczem jeden urzędnik policji został zabity, zaś kilku policjantów i żołnierzy odniosło rany.

Również Innsbruck i Salzburg były widownią krwawych starć między policją a socjal-demokratami.

W Insbrucku zarządzone zostało alarmowe pogotowie oddziałów wojskowych, żandarmerji i policji.

WIEDEŃ. Gdy wieść o krwawych zaburzeniach w Linzu dotarła do Wiednia socjal-demokracja wydała wezwanie do strajku.

Pierwsi porzucili pracę robotnicy elektrowni miejskiej w Wiedniu. Do strajku protestacyjnego przyłączyli się robotnicy wszystkich zakładów i przedsiębiorstw miejskich.

Punktualnie o godzinie 12 cała komunikacja w mieście została wstrzymana. Ogłoszono stan oblężenia.

Wskutek przerwy w komunikacji telefonicznej utrudnione zostało dalsze otrzymywanie informacyj bezpośrednich.

Policja i władze bezpieczeństwa znajdują się w pogotowiu alarmowem. Gmachy i budynki publiczne obsadzone są przez policję. Ulicami miasta przeciągają oddziały w rynsztunku bojowym.

Ludność zaopatruje się w środki żywnościowe. Przed gmachami budynków banków i kas oszczędności ustawiły się długie kolejki czekających na otwarcie kas, celem podjęcia złożonych oszczędności.

Wicekanclerz Fey nakazał obsadzić przez policję w Wiedniu wszystkie budynki, w których mieszczą się lokale organizacyj dzielnicowych socjal-demokratycznych związków zawodowych oraz spółdzielnie.

Policja dokonała obsadzenia z karabinami w ręku.

Przywódcy socjal demokratów, którzy brali czynny udział w akcji strajkowej, zostali aresztowani.

Ś. † P.

Z GADOMSKICH

JÓZEFA PŁANETA

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 12 lutego r. b., przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Skrzyneckiego 16-32 na cmentarz na Kule nastąpi w dniu 13 b.m. o godz. 2 p.p.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ I RODZINA.

Strajk generalny we Francji.

PARYŻ. Strajk generalny we Francji rozpoczął się punktualnie w nocy z niedzieli na poniedziałek z uderzeniem go dziny 12.

W godzinach porannych Paryż robi wrażenie wymarłego miasta.

Taksówki, autobusy, tramwaje i kolejka podziemna są nieczynne. Nie ukazał się żaden dziennik, z wyjątkiem rojalistycznej „Action Francaise", który jednak sprzedawany jest tylko w gmachu wydawnictwa, albowiem kolporterzy również przyłączyli się do strajku.

W godzinach porannych silne oddziały wojska obsadziły zakłady użyteczności publicznej, elektrownię, gazownię oraz szereg gmachów rządowych. W urzędach telegraficznych i telefonicznych pełnią służbę pionierzy oraz morska służba łączności, oczywiści w rozmiarach niezwykle ograniczonych.

Ściągnięto do Paryża z prowincji znaczne oddziały wojska, które wraz ze stałym garnizonem paryskim wzrosły do siły 20.000 ludzi. Nadto znajduje się w Paryżu 27.000 policjantów oraz kilka tysięcy gwardji tak, że stolica podobna jest do wielkiego obozu warownego.

Wszystkie sklepy, lokale publiczne, restauracje i kawiarnie są zamknięte. Również teatry i kina są nieczynne.

Dotyczasowy przebieg strajku jest spokojny, wyjąwszy kilka starć na przed mieściach Paryża. Na jednem z nich w Chaville padł na barykadach jeden człowiek. Również w Asnieres doszło do starcia między policją a demonstrantami.

Prowincja solidarnie przyłączyła się do strajku.

W Marsylji i Bordeaux manifestacje miały przebieg dosyć spokojny. Popołudniu zdarzył się w Marsylji w rafinerji siarki wybuch, który spowodował pożar całego zabudowania. Wskutek braku wody nie można było ognia zlokalizować. Straty oceniają na 3 miljony franków. Pożar powstał wskutek zamachu bombowego.

Policja paryska aresztowała ogółem 367 posterunków strajkowych, które broniły pracownikom rozpoczęcia pracy.

Na przedmieściach Strassburga doszło do poważniejszych starć między strajkującymi komunistami a policją. Policja zdołała jednak opanować sytuację, aresztując kilkudziesięciu awanturników. Około 40 osób odniosło rany.

Komunikacja telegraficzna i radjowa jest przerwana.

Min. Beck w drodze do Moskwy.

STOŁPCE. Jak już donosiliśmy, wczoraj o godz. 7 rano min. spraw zagr., p. Beck wyjechał do Moskwy.

Na granicy polsko-sowieckiej w Niegorieloje powitali p. ministra Becka: generalny sekretarz kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Diwilkowski, pierwszy radca poselstwa polskiego w Moskwie p.Sokolnicki i specjalny korespondent sowieckiej agencji telegraficznej „TASS".

MOSKWA. Oficjalne „Izwiestja" zamieszczają artykuł wstępny poświęcony wizycie ministra Becka, w którym podnoszona jest doniosłość tego wydarzenia.

Bezczelna prowokacja litewska.

KOWNO. — Podczas ostatniego prześladowania ludności polskiej zaszło kilka wypadków prowokacyj, wzorowanych ściśle na wzorach dawnej ochrany carskiej. W czasie rewizji przy poszukiwaniu rzekomo niedozwolonych podręczników szkolnych w domach polskich, agenci litewscy podrzucali książki polskie, poczem spisywali protokóły na niewinne osoby.

Wypadki bezczelnej prowokacji wydarzyły się w pow. wilkomirskim, poniewieskim i olickim. Ofiarami prowokacyj agentów litewskich padło kilkunastu Polaków.

Dodatni bilans handlu zagranicznego w styczniu.

WARSZAWA. Bilans handlu zagranicznego Polski i wolnego miasta Gdańska zamknięty został w styczniu saldem dodatniem w wysokości 15,925.000 zł. wobec salda dodatniego w grudniu w kwocie 28,589.000 zł.

Przywieziono w styczniu do Polski i w m. Gdańska 207.665 tonn wartości 65,860.000 zł. wywieziono zaś 1,321.412 tonn towarów wartości 81,785 000 zł.

W porównaniu do grudnia ub. r. zwiększył się przywóz o 10,429.000 zł. wywóz zaś zmniejszył się o 2,235.000 zł.

W sprawie przedłużenia konwencji węglowej.

KATOWICE. — Wczoraj rozpoczęły się w Krynicy obrady członków zarządu głównej konwencji węglowej w sprawie jej przedłużenia, pod przewodnictwem dyr. Cybulskiego. W obradach bierze udział w roli rządowego obserwatora nacz. wydz. przemysłowego z Katowic inż. Rudowski, a nadto członkowie zarządu konwencji węglowej, mianowicie reprezentanci koncernów węglowych: „Robur", „Progres", „Fulman", „Giesche", „Skarboferm", kopalń dąbrowskich i krakowskich. Obrady potrwają około tygodnia. Przedłużenie konwencji węglowej podobno nie natrafia na większe trudności.

Rozwiązanie partji socjalistycznej w Austrji.

WIEDEŃ. Popołudniu w poniedziałek zebrała się nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem kanclerza dr. Dollfussa.

Na posiedzeniu tem zapadły decydujące uchwały. Mówią o przygotowaniu szeroko zakrojonej akcji celem zajęcia wiedeńskiego ratusza, bastjonu i symbolu austrjackiego socjalizmu.

Podobno rząd przystąpi do rozwiązania partji socjalno-demokratycznej na terenie Austrji.

Sejm zakończył drugie czytanie budżetu.

WARSZAWA. Wczoraj Sejm zakończył obrady nad ostatnią częścią preliminarza budżetowego, a mianowicie nad budżetami Min. Skarbu, funduszów podległych temuż ministerstwu i monopoli państwowych.

Referat o budżecie Min. Skarbu wygłosił poseł Hołyński, poczem w dyskusji zabierało głos kilku mówców opozycyjnych, którzy wyczerpali w całości kontyngent czasu przeznaczony dla nich w debacie budżetowej.

Po wyczerpaniu listy mówców głos raz jeszcze zabrał referent pos. Hołyński zamykając temsamem rozprawę nad budżetem skarbu.

Po przerwie popołudniowej poseł Hutten Czapski zreferował budżet mono poli państwowych. Przy budżecie tym przemawiał jedynie poseł Wagner z klubu BB. Na tem zakończono dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetu w drugiem czytaniu i głos zabrał p. minister Zawadzki odpowiadając kolejno na wszystkie zarzuty, jakie podniesiono przeciw gospodarce finansowej przez przedstawicieli opozycji.

Po p. ministrze przemawiał referent generalny budżetu poseł Miedziński, poczem Izba w głosowaniu przyjęła budżet państwa w drugiem czytaniu.

Decyzje rozbrojeniowe Anglji.

LONDYN. W związku z rozpoczynającem się we wtorek w Londynie posiedzeniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej „Sunday Express" twierdzi, że rząd brytyjski stanowczo uważa swoje obecne propozycje za ostateczne i że gotów jest wycofać się z konferencji o ile porozumienie na proponowanych ostatnio podstawach nie zostanie ostatecznie osiągnięte.

Poważne rozruchy w Styrji i w Tyrolu.

WIEDEŃ. W licznych miejscowościach Styrji doszło do licznych i krwawych starć między bojówkami socjalisty cznemi a policją i wojskiem.

W samym Grazu strajkujący demonstranci urządzili w godzinach popołudniowych burzliwą demonstrację, przyczem doszło do ostrego starcia z policją. Zarówno po stronie policjantów, jak i demonstrantów ma być wielu ciężko rannych.

Bliższych szczegółów o zajściach w Styrji dotychczas nie można było uzyskać z powodu braku prywatnych połączeń telefonicznych. Rozmowy telefoniczne wolno prowadzić wyłącznie tylko władzom.

Krwawe starcia faszystów irlandzkich z policją.

DUBLIN. W Drogheda, w hrabstwie Louth, przyszło w niedzielę do poważnych niepokojów.

Członkowie Zjednoczonej partji irlandzkiej („Niebieskich koszul") udali się w zwartym pochodzie na dworzec kolejowy, by pojechać do Dundalk, gdzie b. prezydent Cosgrave miał wygłosić przemówienie.

Pochodowi zastąpił drogę tłum ludzi, przyczem doszło do ostrego starcia. Policja interwenjowała przy użyciu pałek gumowych.

Żołnierze, których wezwano na pomoc, strzelali ślepemi nabojami, a potem zaatakowali tłum przy pomocy bomb łzawiących. Około dwudziestu osób odniosło rany.

W Dundalk rzucono w niedzielę wieczorem bombę na pewien dom mieszkalny, skutkiem czego 70 letnia staruszka z dwojgiem 7-letnich wnucząt, odniosła poważne rany.

Zamach na akta sprawy Stawiskiego.

PARYŻ. W pałacu sprawiedliwości w Bayonne stwierdzono, iż w nocy usiłowano okraść budynek sądowy. Po przeprowadzeniu inwentaryzacji aktów sprawy Stawiskiego stwierdzono, że znajdują się one w należytym porządku

Widocznie złoczyńcy nie zdołali dostać się do gabinetu sędziego śledczego, w którym znajdowały się powyższe dokumenty.

Obecnie zarządzono środki ostrożności. W pałacu sprawiedliwości czuwać będzie obecnie nad aktami kilku policjantów.

Przed sensacyjnym procesem szpiegowskim w Finlandji.

HELSINGFORS. W najbliższych dniach rozpocznie się wielki proces grupy trucicieli szpiegów z głośną przywódczynią organizacji Marją Martin na czele. Na ławie oskarżonych zasiądzie 27 osób, należących do tej organizacji szpiegowskiej. Na czele organizacji według aktu oskarżenia stała Marja Martin, której prawdziwe nazwisko brzmi: Marja Emma Schulz. Grasowała ona w różnych państwach, główną jednakże akcję rozwinęła ona na terenie Finlandji. Organizacja szpiegowska, stojąca na usługach jednego z państw ościennych, działała od r. 1928.

Stromboli grozi nowym wybuchem.

MESSYNA. Wulkan Stromboli, położony między Kalabrją a Sycylją przejawia wzmożone ożywienie. Z central-

E. JÓZEF GRYGOSIŃSKI. 19.
Em. Referendarz Starostwa Częstochowskiego.

Powstanie Styczniowe w ziemi częstochowskiej.

Jako uzupełnienie do dziejów powstania, umieszczamy poniżej życiorysy 4 weteranów, którzy, jako żywe pomniki bohaterskich zmagań o niepodległość Ojczyzny w latach 1863—1864, żyją dotąd wśród nas w ziemi częstochowskiej.

Jan Szubert

urodził się w Częstochowie w r. 1843, syn kupca. Po ukończeniu szkoły miejskiej, kształcił się w malarstwie. W roku 1862 wstąpił do tajnej organizacji narodowej.

Po otrzymaniu wiadomości o wyznaczeniu terminu powstania, natychmiast wyruszył z kolegami w noc historyczną z 22 na 23 stycznia 1863 r. do lasu w stronę Poraja i łącznie z zebranymi tam ochotnikami, udał się pod komendą kapitana Grekowicza do Ojcowa, gdzie była kwatera dowódcy Kurowskiego.

Po raz pierwszy bił się pod Sosnowcem, gdzie powstańcy zdobyli placówkę straży granicznej i komorę celną, a w związku z tem wzięto sporo karabinów i koni oraz znaczniejszą kwotę pieniężną. Następnie brał udział w wyprawie na Miechów, gdzie otrzymał rozkaz ukrycia zdobytej broni w miejscu bezpiecznem. Umieścił ją w Skale, o czem zawiadomił Komisarza Rządu Narodowego w Sławkowie Potem przyłączył się do partji Cieszkowskiego w Pankach ziemi częstochowskiej, skąd partja przeszła do Mrzygłodu, pow. zawierciańskiego. Tu została ona rozproszona przez Moskali. Następnie dostał się do oddziału Lüttiga, który stoczył walkę z Moskalami w lesie pod Wąsoszem, gm. Popów, ziemi częstochowskiej. Po jakimś czasie został kurjerem Rządu Narodowego, rozwożąc po oddziałach broń, żywność i odzież. W same święta Bożego Narodzenia 1863 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu piotrkowskiem, gdzie — męczony różnemi badaniami, przebył około roku.

Tu został zapisany na listę skazanych na śmierć, jednak ostatecznie skazano go na 3 lata rot aresztanckich i na dożywotnie osiedlenie na Syberji. W roku 1875, na prośby matki — wdowy, został przez cara ułaskawiony.

W jakiś czas potem, jako człowiek inteligentny i taktowny, został pracownikiem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, na której dosłużył się stanowiska zawiadowcy.

Po powstaniu Państwa Polskiego został przeniesiony na emeryturę i, jako weteran powstania styczniowego, otrzymał stopień oficerski, prawo noszenia munduru i krzyż niepodległości

O inteligencji jego świadczy fakt, iż w 70 rocznicę powstania, a 90 jego życia, przemawiał jeszcze publicznie w sali Rady Miejskiej na uroczystości, urządzonej przez miejscowy Legjon Młodych.

Obdarzony on jest zdolnością rymotwórczą. Posiada zbiór własnych utworów, odnoszących się do Polski i własnych przeżyć, związanych z tej losem.

Wojciech Jędrzejkiewicz

urodzony w Częstochowie w roku 1842. Jako czeladnik szewcki zgłosił się w miesiącu maju 1863 r. do partji Oksińskiego, która uwijała się wówczas w pobliżu Częstochowy w ckolicach Rędzin. Początkowo używany był jako kurjer do roznoszenia rozkazów, później walczył w pow. końskim pod Przedborzem i około wsi Czermno. Został ranny dwukrotnie w pierś i lewą rękę.

Aresztowany i uwięziony w mieście Końskiem, został za poręczeniem burmistrza miasta Przedborza zwolniony, z oddaniem pod nadzór policji.

Leczył się z ran otrzymanych w powstaniu u dr. Zawiślańskiego w miesiącach wrześniu i październiku 1863 r.

Udział w powstaniu stwierdzony na podstawie dawnych akt sądowo-śledczych.

Uznany za weterana, otrzymał stopień oficerski, prawo noszenia munduru, krzyż niepodległości i ustawowe zaopatrzenie.

W 70 rocznicę powstania, mając lat 91, trzymał się jeszcze dość krzepko i umysł posiadał jasny.

Józef Chrzan vel Chrzanowski

urodzony w roku 1842 we wsi Parcice, pow. wieluńskiego.

Jako ogrodnik, wstąpił w miesiącu maju 1863 r. do oddziału Taczanowskiego, pod którym walczył w Sędziejowicach (pow. łaski) i około Kruszyny (pow. radomszczański).

Ujęty, po dłuższem przesiedzeniu w więzieniu, został wcielony do armji rosyjskiej.

Po powrocie otrzymał pracę na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, która (do jej upaństwowienia w r. 1912) była przytułkiem dla b. powstańców.

Uznany za weterana, korzysta ze wszystkich praw mu przysługujących. Dotąd (1933 r.) cieszy się względnem zdrowiem. Zamieszkuje w Częstochowie od lat 60.

Józef Hunkiewicz,

urodzony w roku 1845 we wsi Jedleczna, pow. radzymińskiego.

Jako służący dworski, wstąpił wraz ze swym panem do oddziału Czachowskiego. Walczył w wojew. sandomierskiem i lubelskiem. W bitwie pod Goryniem został ranny w nogę.

Po wyleczeniu się, zbiegł zagranicę. Wrócił do kraju po ogłoszeniu amnestji, lecz tu za starcie z żandarmerją był dwukrotnie karany więzieniem i wcielony do armji rosyjskiej.

Uznany za weterana korzysta ze wszystkich praw mu należnych.

Obecnie (1933 r.) jest już starcem zgrzybiałym

W Częstochowie zamieszkuje od lat 15-tu *)

*) Zmarł po ukończeniu tej pracy 26-XII 1933 r. pochowany z honorami wojskowemi.

UWAWA. Odcinku 11 w odsyłaczu ****) opuszczono par Zrębice, co uzupełniamy,

nego krateru dobywają się olbrzymie kłęby dymu a z bocznych kraterów wyrzuca wulkan rozpalone do czerwoności kamienie i fale gęstej czarnej lawy.

Dotychczas lawa i kamienie wpadają w morze bez wyrządzania szkód materjalnych. Władze cywilne i wojskowe naskutek ożywionej działalności wulkanu rozpoczęły przygotowania, celem ewakuacji zagrożonych domostw rybackich.

W kilku wierszach.

— Do Poznania przywieziono 17-to letnią oszustkę, Stellę Bryczkę, która w grudniu zdefraudowała na szkodę jednej z firm rolniczych 2.700 złotych, poczem zbiegła do Jabłonnej, gdzie zamieszkała pod przybranem nazwiskiem Przepuściła ona całą sumę.

— W Pabjanicach w fabryce Działoszyńskiego, runął komin fabryczny murowany, wysokości 30 metrów. Komin runął na wartownię, druzgocąc ją i zniszczył halę maszyn. Straty wynoszą około 100.000 złotych.

— Wczoraj w godzinach wieczornych silne oddziały wojska, policji i żandarmerji zajęły wreszcie ratusz wiedeński, centralną siedzibę austrjackich socjaldemokratów.

— W gliniankach pod Włochami znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 60, który został zamordowany, a następnie rzucony do wody. Zwłoki leżały w wodzie przez czas dłuższy, odstawiono je do prosektorjum w Warszawie.

— Niemieckie władze policyjne zabroniły stowarzyszeniom żydowskim w nadreńskim okręgu przemysłowym Gladbach odbywania wszelkiego rodzaju zebrań z wyjątkiem wspólnych nabożeństw w synagogach.

— Admiralicja japońska zwróciła się o wyasygnowanie 2 miljonów dolarów na organizację olbrzymich manewrów morskich na oceanie Spokojnym, które mają się odbyć latem r. b.

Do akt Nr. Km 1790-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 27 lutego 1934 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Ludwika Mężnickiego w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 55, a mianowicie: mebli domowych, maszyny do pisania, roweru, garniturów i nakryć stołowych, z których część — w pierwszym terminie, a część — w drugim jako po cenie zniżonej mogą być sprzedane, oszacowanych na łączną sumę zł. 1147, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 8 lutego 1934 r.

Do akt Nr. Km. 2313, 2094-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 28 lutego 1934 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Tadeusza Rudnickiego we wsi Łojki gm. Grabówka, a mianowicie: fortepianu, oszacowanego na łączną sumę zł. 4000 który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 6 lutego 1934 r.

Do akt Nr. Km. 66-34 K.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III J. Kossek, zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 42, obwieszcza, że w dniu 1 marca 1934 roku od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Stowarzyszenia Spoż. „Spójnia" w Zajączkach I, a mianowicie: urządzenia sklepu, towarów spożywczych i 3 wag, oszacowanych na łączną sumę zł. 441, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 6 lutego 1934 roku.

Komornik Józef Kossek.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 14 lutego. Walentego Kapł.
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic

W nocy z środy na czwartek: I Aleja Wieluńska.

Obwieszczenie o podatku przemysłowym. Na murach miasta rozplakatowane zostało obwieszczenie Izby Skarbowej Kieleckiej w sprawie składania zeznań o obrocie do podatku przemysłowego za rok 1933

Obwieszczenie powyższe podaje jako ostateczny termin składania zeznań dzień 15 lutego b. r.

Emeryci nie będą pobierać dodatku mieszkaniowego. Z dniem 31 marca b. r wygasają rozporządzenia, na mocy których wypłacano dotychczasowym emerytom dodatek mieszkaniowy. Z dniem 1 kwietnia wszyscy emeryci, którzy dodatek ten otrzymywali przestaną go pobierać. Wzamian otrzymają 10 proc. dodatek do ich podstawowej emerytury.

Rzemieślnicy bronią się przed nadprodukcją. Stosowane ostatnio ograniczenia w dostępie do zawodów wyzwolonych rozszerzyły się także na inne dziedziny.

Szereg prowincjonalnych Izb rzemieślniczych, m. in. Izba kielecka, zdecydowały wprowadzić określone normy roczne przy przyjmowaniu nowych terminatorów do nauki rzemiosła.

Ograniczenia te, zastosowane w pierwszym rzędzie w rzemiośle szewskim, gdzie już od wielu lat daje się odczuwać nadprodukcja sił fachowych.

Godziny urzędowania komorników. Obecnie godziny urzędowania komorników nasuwają duże trudności przy załatwianiu spraw za pośrednictwem adwokatów. Komornicy urzędują od 8 do 10 rano, tj. w porze, kiedy normalnie członkowie palestry zajęci są występowaniem w sądach. Z tego powodu izby adwokackie wystąpiły o wprowadzenie godzin urzędowania komorników również i w porze poobiedniej, t.j. od godz. 16 do 18 tej

186 tysięcy złotych za leczenie ubogich zostało umorzone. Rada Przyboczna przy Tymczasowym Przełożonym gminy m Częstochowy na ostatniem swem posiedzeniu wypowiedziała się za umorzeniem kosztów w sumie 186 tysięcy zł. za leczenie ubogich w szpitalach miejskich Należności były pozycją nierealną gdyż wobec stwierdzonego ubóstwa dłużników do kasy miejskiej nigdy by nie wpłynęły.

Nowy naczelnik wydziału oświaty i kultury. Na opróżnione odejściem p. Jana Lengasa stanowisko naczelnika miejskiego wydziału oświaty i kultury mianowany został p. Czesław Suski, który dotychczas zajmował analogiczne stanowisko w Białymstoku i skąd w tych dniach przybył do Częstochowy i objął urzędowanie.

Przepisy o szkolnictwie muzycznem. Według rozporządzenia ministerjalnego, mają być wprowadzone w szkolnictwie muzycznem trzy typy szkół, a mianowicie: szkoły niższe (3-letnie), instytuty (szkoły średnie, 6 letnie) i konserwatorja) (wyższe uczelnie z 9 letnim programem nauczania). Tylko konserwatorja uprawnione będą do wydawania dyplomów; inne zaś uczelnie muzyczne wydawać będą zaświadczenia ukończenia.

Ofiary. Dr. Stawnicki pięć złotych za luty na akcję dożywiania dzieci bezrobotnych na ręce ZPOK.

Piękny gmach wychowania fizycznego stanie w Olsztynie. Piękną inicjatywę realizuje obecnie społeczeństwo olsztyńskie: wybudowana zostanie wkrótce w Olsztynie świetlica, p. n. „Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego", przeznaczona dla wychowania fizycznego.

Inicjatorem budowy świetlicy jest komendant posterunku P. P. w Olsztynie, przod. Jasiński, który stanął na czele komitetu obywatelskiego, w skład którego wchodzą najpoważniejsi obywatele miejscowi sekretarz gminy p. Stolarczyk, p. Nagłowski, p. Strzałkowski i inni.

Komitet honorowy stanowią: starosta częstochowski, p. Kazimierz Eustachiewicz, komendant P. P., p. Grabowski, poseł doktór Tadeusz Biluchowski, dr. Skotnicki inż. Mońkowski, inż. Skrzynecki, mjr. Jackowski i dyrektor fabryki zapałek, p. Lipiński, który ofiarował 80 zł. na pierwszą cegiełkę.

Dzięki energicznej akcji komitetu obywatelskiego prace nad budową domu zostały już rozpoczęte. Obecnie odbywa się łamanie kamieni. Pracują przy tem ofiarnie i z wielkim zapałem miejscowi strzelcy rezerwiści.

Oby przykład społeczeństwa olsztyńskiego znalazł licznych naśladowców.

Nowe przepisy o podatku obr. małych przedsiębiorstw. W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ustalenia na rok 1934 ryczałtu podatku obrotowego dla małych przedsiębiorstw.

Podatek zryczałtowany pobierany będzie w wysokości 1 proc., przyczem dla przedsiębiorstw, które dotychczas prowadziły handel towarami, od których podatek obrotowy został scalony, obrót zostanie zniżony o 20 proc. Za podstawę ustalenia ryczałtu podatku obrotowego przyjęty będzie przeciętny obrót dla przedsiębiorstw z 1930 31 r. wynoszący do 45.000 złotych rocznie w Warszawie i miejscowościach I klasy, a w innych miejscowościach do 40.000 zł.

Organizacje gospodarcze czynią starania, żeby w rozporządzeniu znalazł się przepis, że od zaszeregowania mogą być zarówno przez naczelnika urzędu, jak i podatnika wnoszone odwołania na początku każdego okresu, na który będzie ustalany podatek zryczałtowany. Odwołanie miałyby być wnoszone tylko w wypadku podnoszenia konkretnych zarzutów.

Komisje, które miałyby rozstrzygać te odwołania, składałyby się z 8 członków z pośród przedstawicieli płatników podatku zryczałtowanego pod przewodnictwem naczelnika urzędu skarbowego, przyczem połowę członków wyznaczałyby władze skarbowe, drugą zaś połowę Izby przemysłowo - handlowe i rzemieślnicze.

Ze Związku Pań Domu. Ogólne zebranie członkiń Zw. Pań Domu odbędzie się dnia 14 b. m., o godz 17-tej z porządkiem obrad podanym poprzednio. Jednocześnie zarząd Związku komunikuje, iż odwołanie odczytu p. inż. Wieczorkowej nastąpiło z przyczyn niezależnych od prelegentki.

Komplety gimnastyczne pań i panów. Miejski Ośrodek wychowania fizycznego zawiadamia, że wznowione zostały zapisy na komplety gimnastyczne pań i panów (zaprawa do P. O. S.) dostępne dla członków zrzeszeń i niestowarzyszonych.

Zgłoszenia u Komendanta Miejskiego Ośrodka wychowania fizycznego, — Magistrat, pokój Nr. 3, codziennie oprócz świąt w godz 11 — 14.

Opłata za cały kurs, trwajacy do 28 kwietnia br. wynosi zł. 2.— Ćwiczenia odbywają się w „Ognisku Niepodległości" (ul. Pułaskiego 2) w poniedziałki i czwartki: godz. 18 — 19 panie, godz. 19 — 20 panowie.

W dniu Aktora Polskiego wszyscy do teatru. Co roku dzień 13 lutego obchodzony jest we wszystkich teatrach jako Dzień Aktora Polskiego.

W ogólnopolskim obchodzie Dnia nasz teatr kameralny bierze również w miarę sił i możliwości żywy udział, przeznaczając 50 proc. kasy brutto z dzisiejszego wieczornego przedstawienia „Aszantki" na rzecz pomocy weteranom sztuki polskiej, którzy przez długie lata spędzone w służbie sztuki chlubnemi zgłoskami zapisali się niejednokrotnie na kartach historji polskiego teatru, a sterawszy swe siły i zdrowie w pracy aktorskiej na stare, ostatnie lata swego żywota usunęli się w zacisze, by tam reszty dni w spokoju dokonać.

Tym to właśnie ludziom w dniu dzisiejszym ma przyjść z pomocą całe społeczeństwo i tłumnym udziałem w dzisiejszem przedstawieniu wieczorowem „Aszantki" dać najlepszy dowód swego obywatelskiego stosunku i uznania dla szczytnej służby aktora.

W dniu 15 lutego b r. o godzinie 8.15 w kościele św. Jakuba, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

EDWARDA
Pukaczewskiego

zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, na które zaprasza życzliwych pamięci Zmarłego

RODZINA.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek, 13-go b. m. znakomita, niesłabnącem powodzeniem ciesząca się komedja Perzyńskiego — „Aszantka" z pp.: Benitą, Malinowskim i Wojteckim w rolach głównych.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

Czysty dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony jest na cele humanitarne Związku Artystów Scen Polskich.

Pożegnanie karnawału w sali Rady Miejskiej. Dziś we wtorek na pożegnanie karnawału Legjon Młodych Związek Pracy dla Państwa urządza o godz. 20 w sali Rady Miejskiej ostatnią zabawę karnawałową p. n. „Śledź".

Początek zabawy punktualnie o 20 Wstęp tylko za zaproszeniami. Cena biletów 1 zł. 49 gr.

Pechowy złodziej. Po dłuższym odpoczynku w „pensjonacie" na Zawodziu, który opuścił onegdaj, Stefan Kubik, znany policji „doliniarz" — postanowił zabawić się. Na przeszkodzie temu zamierzeniu stanął jednak brak funduszów, wobec czego Kubik, którego od kilku lat prześladuje pech („nakrywa" go stale policja), postanowił zwykłym swym sposobem zdobyć potrzebną mu na zabawę gotówkę

Prawdopodobnie kieszenie bliźnich nie okazały się dogodnem polem operacyj, skoro Kubik zapomocą dobranego klucza dostał się do mieszkania p. Walerjana Imiełowskiego i skradł znajdujące się w szufladzie stołu, coprawda zamkniętej na klucz, około 500 zł., stanowiące własność córki p. Imiełowskiego, Marji, która zamiast ulokować je w Komunalnej Kasie Oszczędności, nieopatrznie przechowywała je w domu.

Kubika, jak zwykle, tak i tym razem prześladował pech. Wychodzącego z bramy domu, gdzie dokonał kradzieży, spotkał policjant, który zaprosił go do komisarjatu. Kubik siedzi.

Wystawa prac fotograficznych inżyniera Fórewicza w Warszawie. W Polskiem Tow. Fotograficznem w Warszowie w tych dniach odbyło się otwarcie wystawy prac fotograficznych inż. B. Górewicza.

Wystawa przjęta została przez krytykę warszawską b. przychylnie.

Mąż okradł żonę. Rywka Baumatz (Garibaldiego 15) zameldowała policji, że mąż jej, Załma skradł jej z mieszkania garderobę i bieliznę damską, ogólnej wartości 200 zł.

Swoją drogą dziwny człowiek ten mąż p. Rywki. Że zabrał garderobę w porządku, ale pocóż u licha bielizna damska. Chyba jako kostjum „przebierańca ostatkowego".

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Podziękowanie.

Obywatelom z P. O. W. prezesowi Szmidtowi i Dławichowskiemu za bezinteresowną pracę i prowadzenie kursu prelegentów o doniosłem znaczeniu dla państwa, składamy serdeczne podziękowanie. Kurs, bardzo dobrze zorganizowany przyniósł nam wiele pożytku.

Uczestnicy kursu z Wyczerp: Jan Będkowski, Stanisław Rusin, Mateusz Lelonko, Władysław Wawrzyniak.

Napad na ul. I-go Maja. Wczoraj około godziny 19-tej na przechodzących ul. Maja właścicieli jatki mięsa końskiego ojca i syna — Kozłowskich napadli nieznani osobnicy i obu ciężko pobili tępem narzędziem po głowie. Kozłowski syn wskutek silnego uderzenia upadł zemdlony na ziemię i zdawało mu się, że jeden z napastników obrewidował mu kieszenie prawdopodobnie w poszukiwaniu pieniędzy, których niestety nie znalazł.

Stan zdrowia obu pobitych nie budzi obaw.

Znów zamach samobójczy. W mieszkaniu własnem przy ul. Kordeckiego Nr. 5 targnął się na swe życie 65-letni Władysław Gaicki, wypijając większą ilość jakiegoś żrącego płynu. Zamach w porę zauważono i Gaickiego wezwane pogotowie w stanie bardzo ciężkim przewiozło do szpitala. Powodem zamachu na życie jest ciężka, nie mal beznadziejna sytuacja materjalna.

Pożar w Rembielicach Królewskich. Wczoraj o godz. 15.30 we wsi Rembielice Królewskie, gm. Popów na szkodę Szczepanowskiego Józefa spalił się dom drewniany, kryty słomą oraz dachy na oborach murowanych należących do Szczepanowskiego i Wolnego Jana. Straty wynoszą 1600 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

Do akt Nr. Km. 109/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1934 r. od godz. 10 w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 7, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: czterdziestu skór lisich żółtych i siwych, dwudziestu skór oposów tasmańskich, dwudziestu skór zajęczych, oszacowanych na łączną sumę 1950 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w sie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 8 lutego 1934 roku.
KOMORNIK I REWIRU.

Do akt Nr. Km, 109-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1934 r. od godz. 10 w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 6 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: czterdziestu skór źrebaków czarnych farbowanych nowych, oszacowanych na łączną sumę 1850 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 8 lutego 1934 r.
KOMORNIK I REWIRU.

Do akt Nr. Km. 132/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lutego 1934 r. od godz. 10, w Częstochowie przy ulicy Panny Marji 6, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: stu dwudziestu kilogramów skóry podeszwowej nowej I gatunku, oszacowanej na łączną sumę zł. 600, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 8 lutego 1934 r.
KOMORNIK I REWIRU.

Ceny chleba w Polsce. Podług urzędowych danych, na 1 lutego br. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego, pytlowego za kg.: Lwów — 33 gr., Warszawa — 32 gr., Wilno, Pińsk, Białystok, Przemyśl, Drohobycz, Tarnów, Nowy Sącz, Katowice, Bielsko, Poznań i Poruń — 30 gr., Stanisławów i Kraków — 29 gr., Baranowicze, Tarnopol, Włocławek, Łódź, Kalisz, Kielce i Gdynia — 28 gr., Grodno, Lublin i Bydgoszcz — 27 gr, Radom — 26 gr., Równe, Żyrardów i Częstochowa — 25 gr, Brześć nB. i Sosnowiec — 24 gr., Łuck — 23 gr.

Sprawa o komunizm przed sądem apelacyjnym. Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko 20 letniemu Chaimowi Abramowiczowi, synowi właściciela składu wędlin w II Alei, oskarżonemu i skazanemu przed kilku miesiącami przez sąd okręgowy w Częstochowie za należenie do Związku Młodzieży Komunistycznej na 1 rok więzienia.

Głównym dowodem, wybitnie obciążającym oskarżonego, była znaleziona u niego w czasie rewizji ulotka.

Na rozprawie apelacyjnej, której przewodniczył sędzia Rykaczewski, oskarżał prok. Guszkowski, obronę oskarżonego wnosił mec. Joachim Markowicz

Po wysłuchaniu przemówień stron sąd apelacyjny uchylił całkowicie wyrok pierwszej instancji oskarżonego uniewinnił.

Gdy gospodyni pożycza pościel lokatorowi...

Właścicielką domu nr. 38 przy ul. Narutowicza jest p. Marja Szorc, lokatorem zaś tego domu — niejaki Chmielewski, zajmujący 1 pokój. Wprowadzając się swego czasu do mieszkania, p. Chmielewski pożyczył sobie od p. Szorc poduszkę i kołdrę, jako, że własnych nie posiadał. Stosunki między właścicielką domu a lokatorem początkowo były jaknajlepsze, gdy jednak Chmielewski zalegać począł z zapłatą komornego, uległy one radykalnej zmianie. P. Szorc, oprócz komornego, żądała również zwrotu pożyczonych poduszki i kołdry, czemu p. Chmielewski odmówił. Wobec tego sprytna niewiasta wezwała do pomocy dozorcę domu i pewnego dnia zjawiła się w mieszkaniu lokatora, zabierając wspomnianą pościel.

Gdy gospodyni opuściła mieszkanie, p. Chmielewski ubrał się szybko i udał się do komisarjatu, oskarżając p. Szorc o kradzież portfelu, z zawartością 20 zł, który znajdować się miał pod zabraną przez nią poduszką.

Naskutek tego p. Szorc wczoraj stanęła jako oskarżona przed sądem grodzkim. Sąd nie dał wiary zeznaniu Chmielewskiego i oskarżoną, którą bronił mec. Markowicz, uniewinnił.

Ciekawą tezę wysunął obrońca. Powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego, mecenas Markowicz dowodził, że gdyby nawet oskarżona zabrała owe 20 złotych, nie byłoby to przestępstwem, gdyż wierzyciel w czasie obecności dłużnika ma prawo zabrać na poczet długu, znajdujące się w mieszkaniu pieniądze.

Łydka sąsiadki nie jest do szczypania. W kinie „Muza” przed kilku miesiącami wyświetlano piękny i wzruszający dramat z życia skazanej na wygnanie emigracji rosyjskiej. W pewnym momencie, w chwili, kiedy sala pogrążona była w ciemnościach w kinie rozległ się krzyk kobiety. W pierwszej chwili nie można było stwierdzić powodów, kiedy jednak zapalono światło okazało się, że jeden z obecnych w kinie widzów, właściciel sklepu przy ul. Narutowicza, uszczypnął boleśnie w łydkę sąsiadkę swoją „Uszczypliwy” jegomość zasiadł na ławie oskarżonych. Tłumaczył się on niezręcznie, że w czasie seansu w pewnym momencie poczuł dotkliwy ból w nodze, pochodzący od ugryzienia muchy, którą chciał unieszkodliwić a przez pomyłkę uszczypnął sąsiadkę w łydkę.

Sąd za tę pomyłkę skazał go na 50 zł. grzywny.

Karnawał częstochowski. Od trzech dni na ulicach naszego miasta przeciągają co wieczór barwne korowody przebierańców ostatkowych, w zaimprowizowanych własnym przemysłem kostjumach, niekiedy nawet dość pomysłowych. Wieczorem zalega Aleje nieprzejrzana ciżba ludzka, falująca zgodnem tempem na chodnikach i jezdniach.

Wśród spotkanych wczoraj kostjumów trzeba przyznać, kilka było bardzo efektownych i naprawdę udanych, między innemi przedmiot ogólnego zainteresowania—niedźwiedź—na widok którego rozbawieni widzowie niemal że go nie rozszarpali z radości.

Do późnego wieczoru gromady „ostatkowiczów”, otoczone grupami widzów i „przyboczną gwardją” zabawiały się spacerem po mieście wśród bezustannych wybuchów śmiechu i beztroskiej wesołości.

Na marginesie warto zaznaczyć, że obchodzone w ten sposób „ostatki” obserwować można tylko w Częstochowie i z uwagi na ten regjonalny charakter widowiska zasługuje ono na tem silniejsze podkreślenie. Wczorajsze pary karnawałowe fotografował (dziś także!) zakład fotograficzny „Sztuka” w Częstochowie bezpłatnie.

Związek Młodzieży Ludowej w nowej siedzibie. Sekretarjat Związku Młodzieży Ludowej i siedziba zarządu powiatowego przeniesiona została z ulicy Wilsona 14 na ulicę Najśw. Marji Panny (III Aleja) nr. 71 m. 4. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 9-tej do 14 tej. Wszelką korespondencję przeznaczoną dla Związku należy kierować na wyżej podany adres.

Kradzież sprzętu sportowego w „Brygadzie“. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy zapomocą wytłoczenia szyby w oknie dostali się do gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości” i skradli sprzęt sportowy wartości 300 złotych, stanowiący własność klubu sportowego „Brygada”.

Za kolację zapłacił czekiem, którego nie honoruje. Do policji wpłynęło zameldowanie kelnera cukierni Błaszczyńskiego na Józefa Laskowskiego agenta ubezpieczalni od wypadków. Laskowski zjadł w cukierni kolację za którą niezapłacił, lecz wręczył kelnerowi czek i kazał mu zgłosić się następnego dnia w urzędzie pocztowym. Kelner zjawił się w terminie na wskazanem miejscu, zastał Laskowskiego, który oświadczył, że zapomniał zabrać książeczki oszczędnościowej.

Od tego czasu Laskowski nie pokazuje się i rachunku nieuregulował.

Dobosz przebywa na Zawodziu. P. Jorusaczowi Józefowi z Kamienicy Polskiej skradziono części samochodowe na sumę 200 zł. Kradzieży tej dokonał Dobosz Filip, od którego je odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Dobosz powędrował do „ula”.

„Rodzina“ w relacji nie - Słonimskiego.

Na łamach prasy warszawskiej burzę swego rodzaju wywołała sztuka Słonimskiego „Rodzina”, grana przez szereg tygodni przy wysprzedanej widowni.

Nasza „rodzina” nie-Słonimskiego, w częstochowskiem wydaniu wywołała burzę, ale w swoim gronie z echami w... kronikach policyjnych.

Oficjalne komunikaty z placu boju brzmią jak następuje:

Relacja pierwszej strony:

„Dnia 12 bm. Wieczorek Antonina (Garncarska 19) zameldowała, że do mieszkania jej przyszedł zięć meldującej Celt Jan wraz z żoną swoją Zofją i po sprzeczce z synem meldującej Stefanem zdemolował jej mieszkanie, wybił okno z ramami, połamał stół, po tłukł miednicę i wiadro.

A teraz druga strona:

Dnia 12 b m. Celt Zofja, Warszawska 60 zameldowała, że gdy była w mieszkaniu u matki swej Wieczorkowej na ul. Garncarskiej 19, brat jej Stefan wyrwał jej z ręki pieniądze w kwocie 30 zł. które upadły na ziemię i rozsypały się. Stefan Wieczorek pozbierał 15 zł. i oddał meldującej a pozostałe 15 zł. przywłaszczył sobie.

Komu teraz wierzyć?
Kto to rozstrzygnie?
Tylko sąd.

Z RADOMSKA.

— **Biura pisania podań.** W związku z ustawą o biurach pisania podań i zakazie udzielania porad prawnych, Starostwo Powiatowe w porozumieniu z prezesem Sądu Okręgowego w Piotrkowie udzieliło zezwolenia na prowadzenie w Radomsku biur pisania podań do władz administracyjnych i sądowych p.p. Wacławowi Sękiewiczowi i Mieczysławowi Böhmowi, w Pajęcznie p. A. Tkaczyńskiemu.

Osobom, które nie uzyskały zezwolenia, a nadal będą sporządzały podania, grozi kara aresztu od 3 do 6 miesięcy i grzywny do 10.000 zł (Dz. Ust. R. P. Nr. 31 | 33 poz. 269 art. 9).

— **Nowa placówka zawodowo-społeczna.** Centrala „Patron Express” kroju nowoczesnego w Warszawie chcąc udostępnić zdobycie dobrych kwalifikacyj w dziedzinie krawieczyzny jak najszerszym rzeszom pań, uruchomiła w Radomsku przy ul. Reymonta 16 oficyna I p. oddział „Patr n Express”, celem nauki pierwszorzędnego, nowoczesnego kroju, szycia i modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizny itp. czysto nowoczesnym systemem, zastosowanym przy wykładach w akademii kroju w Paryżu.

Po ukończeniu kandydatki otrzymują świadectwo wzgl. dyplom instruktorski z prawem nauczania.

Żywimy nadzieję, że uruchomienie tak pożytecznej placówki w naszem mieście spotka się ze szczerem uznaniem naszych pań, które jak dotychczas zmuszone były udawać się po tę właśnie wiedzę do większych środowisk miejskich.

Z naszej strony życzymy nowej placówce jak najpomyślniejszego rozwoju.

Słowo sportowe

Niedzielne rozgrywki w turnieju sportowym „Słowa Częstochowskiego“.

W dalszym ciągu rozgrywek w turnieju „Słowa Częstochowskiego“, który już dobiega końca, odbyły się w ub. niedzielę spotkania:

Siatkówka pań.

Makkabi I — Makkabi II 30 : 13 (15 : 3). Gra mało ciekawa. Sędzia p. Weiss dobry.

Siatkówka panów.

Brygada — Sokół (Raków) 30 : 22 (15:10). Gra ta nie mogła zadowolnić, mimo, że Sokół poczynił duże postępy w grze. Sędzia p. Roguski dobry.

Podchorążówka — SMP. 30:6 (15:3). Podchorążówka grała o klasę gorzej niż zwykle, mimo to odniosła łatwo zwycięstwo.

Koszykówka.

Brygada — Sokół (Raków) 82 : 16 (38:8). Brygada dobrze dysponowana pobiła rekord zdobytych koszy. Sokół nie umiał się przeciwstawić doskonałemu zespołowi Brygady, który definitywnie zajmie pierwsze miejsce. Sędzia p. Roguski dobry.

Podchorążówka — SMP. 40:6 (18:2). Gra toczyła się bez tempa z przewagą wojskowych. SMP. musi jeszcze dużo popracować, aby podnieść swój poziom gry. Sędzia p. Wacławski.

Z KRAJU.

Dramat młodej lekarki.

Popełniła zamach samobójczy w hotelu.

Lwowskie władze policyjne prowadziły ostatnio poszukiwania za dwiema kobietami, które zaginęły w tajemniczy sposób. Jedną z zaginionych była lwowianką, dr. Ita Lotringerowa.

Do polizji lwowskiej zgłosił się dr. Teofil Fleker z doniesieniem, iż siostra jego, dr. Ita Lotringerowa wyszła z domu i węcej nie powróciła. Poszukiwania policji lwowskiej nie dały żadnego rezultatu. Aż wczoraj zupełnie przypadkowo, została ona odnaleziona w Krakowie.

W południe wezwano Pogotowie ratunkowe do jednego z hoteli krakowskich, gdzie jakaś kobieta popełniła zamach samobójczy. Okazało się, że to właśnie dr. Ita L. targnęła się na swe życie przez zażycie pewnej ilości tabletek weronalu. Pozostawiła ona list adresowany do brata wyjaśniający prawdo podobnie tło dramatu.

Desperatkę przewieziono do szpitala, a jednocześnie wezwano do Krakowa jej brata. Stan zdrowia niedoszłej samobójczyni nie budzi obaw.

Do akt Nr. Km. 931/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 5 marca 1934 roku od godz. 12 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości Bronisława Grzesiaka w Sygontce, gminy Przyrów, pow. częstochowskiego, składających się z motoru f. „Karasiński“ i 3 cyrkularek, oszacowanych na łączną sumę 1700 Zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 7 lutego 1934 r.

Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

Czy lwowski Landru jest mordercą ś. p. LUSI ZAREMBIANKI?

Ponura zbrodnia dokonana przez Cybulskiego, o której już pisaliśmy jest przedmiotem żywych komentarzy wśród mieszkańców Lwowa. Miasto całe jest poruszone faktem, że podobny zwyrodnialec mógł przebywać w pobliżu szkół i dojścia do Parku Kilińskiego w punkcie, gdzie przechodziły dzieci szkolne i młodzież, spiesząca do parku, w zimie cieszy się frekwencją narciarzy. W związku z bestjalskim czynem poczyna się komentować we Lwowie inne zbrodnie popełnione na kobietach, zbrodnie, których sprawcy nie zostali wykryci.

Przedewszystkiem komentuje się zamordowanie młodej dziewczyny na Lewandówce i wrzucenie trupa do studni, o której mówiono w czasie procesu Gorgonowej.

Przypominają także o mordzie popełnionym przed kilku laty na uczenicy seminarjum nauczycielskiego w okolicy Hołoska.

Ostatnio rozeszła się wiadomość, która brzmi naprawdę sensacyjnie, że Cybulski był mordercą ś. p. Lusi Zarembianki.

Podobno Cybulski wyjeżdżał często w towarzystwie swych przygodnych adoratorek w okolice pedmiejskiej, a zwłaszcza do Brzuchowic. W czasie takiego wyjazdu dowiadywał się o kobiety mieszkające w Brzuchowicach, gdzie mieszkaju, któredy zwykle chodzą, gdzie je można spotkać, a ncwet o rozkład mieszkań.

Widocznem było, że Cybulski szuka ofiar. Nikt jednak nie mógł przypuszczać, że Cybulski jest zwyrodniałym mordercą.

Nie wchodząc w ocenę powyższej pogłoski, charakterystycznem dla sprawy jest dyskutowanie na tle zbrodni Cybulskiego krwawej tajemnicy willi Zaremby, która szerokiem echem odbiła się w Polsce, budząc polemiki i różne komentarze.

W tej chwili zbrodnia Cybulakiego jest sensacją chwili, a z nią do rozmiarów nowej sensacji urasta zagadka brzuchowicka i sprawa głównej aktorki tej ponurej tragedji—Gorgonowej.

Potworni rodzice.

Tragedja córek, zmuszanych do nierządu.

Do szpitala Dzieciątka Józus w Warszawie przywieziono w dniu 2 stycznia br. 20 letnią Władysławę Cieślewską, uliczną dziewczynę, która otruła się esencją octową. W sprawie tego samobójstwa wszczęła dochodzenie brygada obyczajowa urzędu śledczego. Zeznanie desperatki ujawniło tragiczne jej dzieje.

Aresztowano jej rodziców pod zarzutem stręczenia do nierządu. Rodzice dziewczyny, Hipolit Leon Cieślewski, wielokrotnie karany złodziej, oraz żona jego, Krystyna, mieszkają z kilkorgiem dzieci przy ul. Tarczyńskiej 14. Oboje są alkoholikami

Najstarszą córkę Władysławę, gdy miała lat 11, wysłali na ulicę, by sprzedawała zapałki w zimie, w lecie zaś kwiaty. Jako 14-letnia dziewczynka, wpadła w szpony znanej stręczycielki, Eugenji Bednarczykowej, która pod pretekstem uwolnienia jej z pod tyranji rodziców, wywiozła ją do Łodzi i tam sprzedała ją do domu schadzek.

Powiadomiony wówczas warszawski urząd śledczy wydobył dziewczynkę z rąk handlarzy żywym towarem. Ale po powrocie do Warszawy los 14-letniej Władki nie zmienił się na lepsze. Cieślewski i jego żona biciem i wymyślnemi torturami zmuszali najstarszą córkę, by wychodziła na ulicę i sprzedawała się.

Tak upłynęło kilka lat. Gdy młodsza siostra, Marja doszła do 16-tu lat spotkał ją podobny los pod terorem rodziców. Mieszkanie Cieślewskich przy ul. Tarczyńskiej stało się spelunką, gdzie odbywały się pijackie orgje i dokąd dziewczęta sprowadzały gości.

Dwaj najmłodsi bracia, nieletni chłopcy, również musieli dostarczać wyrodnym rodzicom pieniędzy, zdobywanych żebraniną uliczną.

Przed rokiem Władysławie uśmiechnął się los; wyszła zamąż za młodego robotnika, miała dziecko. Rodzice jednak rozbili małżeństwo, aby zmusić córkę do powrotu. Władysława kilkakrotnie usiłowała zbiec od rodziców, jednak „opieka“ ojca uniemożliwiała jej ucieczkę. Doprowadzona do rozpaczy, dokonała zamachu na życie.

Po ustaleniu tych danych, warszawski urząd śledczy aresztował zbrodniczą parę małżonków Cieślewskich. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zostali oni umieszczeni w więzieniu. Spelunkę opieczętowano.

Młodszą córkę, Marję oraz dwu chłopców oddano do zakładów wychowawczych. Najstarsza, Władysława, w tych dniach po odbytej kuracji opuści szpital.

Matka potworka bez skóry.

Właścicielka restauracji w Katowicach, p. Marja K. stwierdziła, że jej 18-letnia córka, Irena zaginęła przed pewnym czasem w zagadkowy sposób. Poszukiwania okazały się daremne. — Dopiero po tygodniu nadeszła wiadomość, że dziewczyna wyjechała do Warszawy, a następnie zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. Smierć nastąpiła w tajemniczych okolicznościach. Dopiero po śmierci jej ujawniły się prawdziwe sprężyny tej sprawy.

18 letnia Irena pomagała w restauracji matce, stąd też myślano pierwotnie, że córka wyjechała na jakąś miłosną eskapadę, z wybrańcem serca. Okazało się atoli, że dziewczyna przyjechała do Warszawy w innym celu. Oto zbliżał się termin, w którym miała zostać matką i chcąc ukryć ten fakt zajechała do jednego z zakładów położniczych. W dwa dni później znalazła się na stole operacyjnym. Na świat przyszedł martwy potworek bez skóry. Wkrótce położnica nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Jak ustaliły dochodzenia w sprawę tę wmieszany jest znany adwokat z Katowic który utrzymywał z dziewczyną bliższe stosunki.

Za zabójstwo na Powiślu.

Jan Pindor i Józef Dziub byli nierozłącznymi przyjaciółmi aż do czasu, kiedy nie rozdzieliły ich związki krwi. Szwagier Pindora, Gałaj, pobił się ze szwagrem Dziuba Dąbrowskim i obaj przyjaciele musieli wypowiedzieć się za członkami swej rodziny. Stąd przyszło do zerwania a nawet nienawiści.

Kiedyś spotkali się obaj na ulicy i doszło do bijatyki, ale, rozdzielili ich towarzysze. Umówili się więc, że o oznaczonej godzinie spotkają się w koszarach Blocha, by stoczyć ze sobą ostateczną walkę na śmierć i życie.

Pindor wszakże nie dotrzymał warunków „honorowych” w tego rodzaju sytuacjach i powiadomił swoich kolegów o czekającej go rozgrywce.

W chwili, gdy przed wejściem do koszar Blocha, Dziub kupował papierosy, Pindor, Gałaj i Dąbrowski podeszli do niego niespodzianie i Gałaj zadał mu cios młotkiem w tył głowy. Gdy ogłuszony Dziub upadł, otrzymał jeszcze pchnięcie nożem w plecy, Dziub zmarł.

Historja tego zabójstwa była przez dwa dni roztrząsana przez sąd okręgowy w Warszawie, który wczoraj wydał wyrok skazujący Tadeusza Gałaja na pięć lat, Jana Pindora na cztery, a Wacława Dąbrowskiego na trzy lata więzienia

Symulował włamanie do swego sklepu.

Wydział śledczy we Lwowie zajął się niezwykle zagadkowem włamaniem, o jakiem wiadomość przyniósł do komisarjatu policji z udawanym przestrachem właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Szpitalnej 2, Wolf Małamed, emigrant rosyjski z Płoskirowa.

Według jego doniesień, włamywacze dostali się do jego sklepu w godzinach obiadowych przez wycięcie zamków w rolecie i wynieśli ogromną ilość pończoch jedwabnych i angielskich, wartości rzekomo 14 tys. złotych.

Na miejsce udali się natychmiast wywiadowcy policyjni, którzy po fachowem zbadaniu sytuacji i rozpatrzeniu uszkodzeń w rolecie dokonanych na pierwszy rzut oka niefachowo, aresztowali z miejsca Małameda pod zarzutem symulowanej kradzieży.

W toku dalszych dochodzeń, w czasie których m. in. stwierdzono, iż oszust nie posiadał faktur na tak wielką ilość pończoch, aresztowano wspólnika Małameda, również emigranta rosyjskiego, Maurycego Mischa.

Straszna
Katastrofa samochodowa pod Poznaniem.

W niedzielę w południe, w gminie Kąkolewo pod Staszewem w powiecie poznańskim wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Samochód jadący szosą, z niewiadomej narazie przyczyny wpadł na drzewo i strzaskał się doszczętnie.

Samochodem jechało sześć osób, które spieszyły się na wesele. Wypadły one z samochodu z takim impetem, że przebiły dach samochodu. Dwie z nich siła uderzenia rzuciła na odległość 10 mtr. i tylko dzięki upadkowi na zaorane pole uniknęły niechybnej śmierci.

Wszystkie sześć osób odniosły poranienia, Stanisław Twardowski, lat 27, zamieszkały w Poznaniu ma zgniecioną kość nosową, uszkodzoną czaszkę i kręgosłup. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego w Poznaniu, 15-letnia Helena Nowakówna odniosła zgniecenie czaszki i ranę na czole, 30 letni Jan Nowak od-

niósł okaleczenia na obu nogach, zaś 27-letni jego brat Czesław Nowak odniósł rany na głowie długości 20 cm. Po opatrzeniu pozostawiono go na miejscu. Dalej odniosła okaleczenia Helena Kurkowiakówna.

Szofer po katastrofie zdjął natychmiast tablicę samochdu i uciekł. Pierwszej pomocy doraźnej udzielił rannym miejscowy gospodarz, Aleksander Kaczmarek, który również zaalarmował z Poznania Pogotowie Ratunkowe.

ZE ŚWIATA.

Klub skazanych na śmierć w Sing-sing.

W więzieniu w Sing-Sing powstał najdziwniejszy klub na świecie. Należeć bowiem mogą do niego tylko zbrodniarze których sąd skazał na śmierć za bardzo poważne przestępstwo, a którzy, następnie w drodze łaski uzyskali karę dożywotniego więzienia. Stosownie do charakteru członków, klub ten nosi pełną grozy nazwę: „Klub skazanych na śmierć”. Członkami honorowymi klubu są ci, którzy czekają jeszcze wykonania wyroku, po odrzuceniu prośby o ułaskawienie.

Członkowie klubu schodzą się dwa razy w tygodniu w sali gimnastycznej gmachu więziennego i omiawiają według zgóry ułożonego porządku debat kwestje religijne, filozoficzne i społeczne. Rzecz zrozumiała, że przedewszystkiem zajmują się roztrząsaniem problemu, jaki los czeka człowieka po śmierci.

Honorowym prezesem klubu skazanych na śmierć jest dyrektor zakładu Sing-Sing. Gdy dowiedział się o wyborze, przyjął swą godność z podziękowaniem i ofiarował członkom niezwykle oryginalny prezent, godny równie oryginalnego klubu: fotel elektryczny, który przestał funkcjonować.

Broda powodem zbrodni

niezwykłe morderstwo

Niezwykła historja wydarzyła się w Macedonji. W pewnej wsi żył żandarm Włodzimierz Burzew, poważny, młody człowiek z ognistemi czarnemi oczyma.

Prawdziwą jednak dumą i ozdobą Burzewa była wspaniała, czarna broda. Wszystkie dziewczęta kochały się w Burzewie i oblegały go, pragnąc posiąść mężczyznę z tak niezwykłą brodą. Zwyciężyła wkońcu jedna Barina, najpiękniejsza dziewczyna wsi. Udało się jej zaprowadzić mężczyznę z wspaniałą brodą do ołtarza.

Ale okazało się, że nawet najpiękniesza broda nie wystarczy do szczęścia małżeńskiego- Między piękną Bariną i jej mężem wybuchały częste kłótnie i spory. Chcąc temu położyć kres, Burzew wpadł na niezwykły pomysł. Ilekroć żona groziła mu awanturą, on groził jej, że każe uciąć sobie wspaniałą brodę.

Ta groźba skutkowała i żona zrezygnowała z obawy przed utratą brody swego męża.

Raz jednak i ta groźba nie odniosła pożądanego skutku. Barina awanturowała się nadal, a gdy mąż oświadczył, że idzie uciąć sobie brodę, wyśmiała go. Tego było dumnemu Burzenowi za dużo.

Opuścił dom, pobiegł do fryzjera i kuzał sobie uciąć brodę.

Kiedy wrócił potem do domu, stała się rzecz niespodziewana. Żona, na widok ogolonej do ostatniego włoska twarzy swego męża dostała ataku nerwowego. Potem, gdy odzyskała przytomność, rzuciła się ona na męża wyrwała mu z futerału służbowy rewolwer i strzeliła do niego, kładąc go trupem na miejscu.

Niezwykłą morderczynię odprowadzono do więzienia. Grozi jej kara śmierci.

Głośnik -- zdrajca.

Niebywały pech złodzieja.

W jednej z podmiejskich willi we Wiedniu, dokonano włamania i ukradziono, między innemi, ogromnie kosztowny aparat radjowy, zaopatrzony w znakomity głośnik.

Złodzie, który unisł ten drogocenny łup. zgłosił się już nazajutrz do jednej z wytwórni radjowych z zapytaniem, czy nie kupiłaby tego przedmiotu.

Nic nie podejrzewający właściciel, powiedział:

— Aparat wygląda bardzo pięknie, ale musiałbym go wypróbować. Proszę, niech pan siada. Włączę go do sieci i zobaczę jak działa.

Złodziej usiadł. Właściciel manipulował chwilę przy aparacie. Wreszcie, kontakt był włączony.

I w tejże chwili, z głośnika wydobył się głos speakera.

„Uprzedzamy wszystkie wytwórnie i sklepy radjowe, że skradziony został wczoraj aparat, czarny, wielkości...“

Tu następował dokładny opis aparatu, który, właśnie, stał przed właścicielem.

Złodziej był tak zaskoczony tem oskarżeniem, że nie usiłował nawet uciekać.

Jeden z przytomnych urzędników, obecnych w magazynie, zawiadomił policję. Aresztowano złodzieja, a zdrajca wrócił do właściciela.

RADJO.

WARSZAWA 14 lutego

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Recital fortepianowy. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Koncert kameralny. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt. 18.20 Recital organowy. 18.40 Pieśni w wyk. St. Znicza. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomośći sport. 19.47 Dzien. wiecz. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Płyty gramofonowe. 20.15 Transmisja z Konserwatorjum. 21.15 „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie“ feljeton. 21.30 Recital spiewaczy. 22.00 Płyty gramofonowe. 22.40 Odczyt w jęz. ang. p.t. „Polska kraj dla turystów“. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny.

KATOWICE 14 lutego

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiad. meteor. z Warsz. 12.33 Płyty gramofonwe. 12.55 Dziennik południ. z Warsz. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Transmisja z Warszawy 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Koncert z Warsz. 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transm. z Warsz. 19.43 Wiadomości sportowe ze Sląska. 19.47 Transm. z Warszawy 20.02 Płyty gramofonowe 20.15 Transmisja z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

A wszystko z miłości...

9) POWIESC.

— A teraz — rzekł młodzieniec, gdy tamci, ochłonąwszy ze strachu, zaczęli się tłómaczyć podnosząc wrzesk przeraźliwy — a teraz idźcie do tego pokoju i ani mi się ważcie ruszyć. Ty, Marto, staniesz przy drzwiach na straży. Gdyby chcieli uciekać, zawołaj.

Wziął lady Annerley za rękę i rzekł jej po cichu:

— Proszę zejść do stajni. Znajdzie tam pani małego Araba. Proszę mi go tu przysłać zaraz. Zawołałbym go sam, ale moja obecność tutaj jest więcej potrzebną.

Piękna dama wykonała jego polecenie; po chwili wróciła z chłopcem, który krzyczał, że jest głodny.

— Zaraz ci dam jeść, ale wpierw musisz na moje pytanie odpowiedzieć— rzekł Errol. — Jak się nazywasz mój chłopcze?

— Achmed.

— Achmedzie, czy wierzysz w Koran?

— Wierzę tak, jak w Allacha.

— Czy wiesz, że ci, którzy składają fałszywe przysięgi, zostają w przyszłości ukarani?

— Gdybym przysiągł fałszywie, Allach pzzekląłby mnie na zawsze.

Podczas tej rozmowy z pokoju, w którym zamknięci byli dwaj łotrzy, dolatywały ciche odgłosy.

— Przysięgnij mi na wszystko, co masz świętego, że to, coś mi mówił dziś rano, jest prawdą—indagował Errol.

Lady Annerley spostrzegła ze zdziwieniem, że mu głos drży. Chłopak zwrócił się twarzą ku wschodowi.

— Przysięgam na moją głowę — zawołał uroczyście. — Jeżeli kłamię, niech moje oczy nie oglądają nigdy ani Allacha, ani Mahometa, niech mi język zaraz uschnie.

— Lady Annerley—rzekł Errol, nie pytając już o więcej, -- zabierz Martę i Achmeda do swego pokoju, zechciej pani nakarmić tego chłopca, a potem czekać... aż dopóki pani nie wezwę.

— Panie Errol, co pan zamierza? — szepnęła blednąc.

Na twarzy jego wyczytała postanowienie straszne, mordercze.

— Zabieraj pani te dziewczynę i Achmeda.

— O! niech pan pamięta, że zabijać nie wolno. Odpowiadasz pan za życie tych ludzi.

— I za twoje, pani, także. Ani słowa więcej. Ja tu mam władzę naczelną, a oni sami na siebie wydali już wyrok śmierci

Nabijał rewolwer.

— Nie, nie,— wołała, czepiając się go rozpaczliwie. — Nie zabijaj. Nie popełniaj dla mnie morderstwa.

Piskliwy okrzyk rozległ się w sąsiednim pokoju, a potem hałasy, szastanie nóg i odgłos kroków. Errol wpadł do pokoju, w którym Ormianin nocował, a gdzie zamknięci zostali jeńcy.

Pokój był pusty. Zerwane ze ściany draperje odsłoniły drzwi, prowadzące na kręte schody, z wyjściem bezpośrednim na ulicę.

Dwaj sprzymierzeńcy uciekli zdrowo i cało, Marta zbyt późno krzyknęła na alarm. Rozwścieczony tem nagłem zniknięciem przeciwników, Errol zabarykadował bramę, poczem wrócił do lady Annerley.

— Ha, lepiej mieć do czynienia z otwartymi wrogami, niż z obłudnymi sprzymierzeńcami — mówił na pocieszenie.—Ale cóżto — zawołał nagle — ten łotr zapomniał swojej nargili i z pół tuzina cygar.

NARGIL GREKA.

Errol z cygarem w ustach zabrał się do naprawy swojego karabina; uszkodzenie było nieznaczne. Osman miał zaledwie kilka minut czasu dla spełnienia swego zbrodniczego zamiaru.

Kilkakrotnie spuścił kurek.

— Dzięki Bogu, naprawiony — rzekł i, zwracając się do lady Annerley, dodał:—Miałem nadzieję, że będziemy mogli ukryć się w tym domu, zdala od ulicznych zaburzeń, ale teraz, gdy ci łotrzy nam się wymknęli, lada chwila czeka nas zdrada, trzeba więc myśleć o obronie. Najtrudniej będzie strzedz obu wejść jednocześnie.

— Możnaby jedno zabarykadować — proponowała lady Annerley.

— Ale czem? Poduszkami, sofami, portjerami? Słabe to barykady!

— Zabijmy drzwi na głucho.

— Myśl doskonała, ale gdzie gwoździe i młotek?

— Gdybym wiedziała, że mi się nic złego po drodze nie stanie, poszłabym po jedno i drugie—wtrąciła Marta.

— Gdzieżbyś je znalazła? — spytał Errol zdziwiony.

— Na dole jest cały warsztat. Widziałam go dziś rano, kiedym szukała miejsca bezpiecznego, skądby nie było słychać tych przeklętych wystrzałów karabinowych.

— Abdallah wyrabia rzeczy miedziane — odezwał się mały Arab już najedzony i gotów służyć swą znajomością miejsc i ludzi.

— Ależ wybornie się składa — zawołał Errol.

Wziął lampę i szybko zeszedł na dół, lecz poszukiwania całkiem go zawiodły. Po splondrowaniu wszystkich kątów, znalazł zaledwie parę nożyczek do przecinania miedzi, młotek, stare rondle i mnóstwo gwoździ.

Zabrawszy tę zdobycz, obejrzał pilnie drzwi jedne i drugie.

Pierwsze, prowadzące na schody główne, były mocne, dębowe, gwoździami nabite; drugie, wychodzące na kręte, potajemne schodki nie miały wcale zamków, a nie ulegało wątpliwości, że chytry Ormianin tędy zakradać się będzie, skoro tylko uzna, że nadeszła chwila sposobna.

Co począć?

Gdy się nad tem zastanawiał, przypatrując się wązkim schodom, lady Annerley oparta się na jego ramieniu.

— Dobra pozycja dla mitraljezy — rzekła żartobliwie.

— Doskonała!—odparł Errol z goryczą, — szkoda tylko, że nie mamy mitraljezy pod ręką.

Wtem tknięty nagłą myślą, chwycił się za głowę.

— Lady Annerley!—zawołał—zastosuję pomysł pani. Te drzwi będą moją mitraljezą. A to ich zdziwię dopiero! Myśl genjalna!

Wyjął z fuzji nabój, przyłożył go do drzwi, miarkując, czy drzewo jest dość silne, aby wytrzymać wybuch, potem przy pomocy starych świdrów, znalezionych w warsztacie, zaczął wiercić w regularnych odstępach otwory, w które miało wejść pięćdziesiąt remingtonowskich nabojów. Miał ich ogółem dwieście sztuk.

Robota była trudna, bo twarde drzewo stawiało opór, a zardzewiałe świdry ugryźć go nie mogły, ale młodzieniec pracował z zapałem, miał silną rękę i dużo zręczności wrodzonej, to też w krótkim czasie pierwsza część została dokonaną, Errol wsunął naboje w otwory, a to w ten sposób, że wystawały trochę od zewnętrznej strony drzwi. Przyglądał się swemu dziełu z radością i dumą.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.